Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 5 KWIETNIA. № 25 ROKU 1848.

O POLEPSZENIU GOSPODARSTWA WŁOŚCIAŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

DZIEWIĄTY WIECZÓR.

W dniu umówionym do rozmowy, w czasie wieczornéj pory nie zabrano się. Było to właśnie w żniwa, a że przez cały tydzień przepadywało, zaś w niedzielę do rozmowy umówioną pięknie się wypogodziło, korzystano więc z tego, i zwożono zboże po południu. Za tydzień jednak zeszli się wszyscy sąsiedzi i po kilku rozmowach żniw się dotyczących, wiódł Stanisław dalszą opowieść.

Stanisław. Ostatnim razem przyrzekłem pomówić jeszcze o niektórych środkach mierzwienia. Do tych należy przed innemi tak nazwana ziemia topielisk czyli opła, mniéj lub więcéj użyteczna, stósownie do okoliczności, pomiędzy jakiemi wzgórzami, z których napływu się usadza, ona się znajduje. Wiecie już z uprzednich rozmów naszych wieczorowych i własnego doświadczenia, że glina, margiel i glinka więcéj cząstek pożywnych dla roślin zawiera, aniżeli piasek. Woda deszczowa rozpuszcza cząstki rzeczone i unosi one z sobą w doliny, przez co też ziemia w nich się znajdująca w tak rozmaity sposób użyźnioną zostaje. Ziemię takową, zwaną topielną, wywozi się w czasie pory zimowéj na ugory, skoro się tylko da, i przerabia się przez uprawę ugoru z powierzchnią orną należycie. Ziemia, czyli nawóz ziemi takowéj należy przez czas niejaki przecież na wolném pozostawić powietrzu, szczególniéj gdy się lód w niéj znajduje. Niektórzy rolnicy popsuli sobie pola na lat kilka przez to, iż wywiezioną ziemię tę natychmiast przyorali.

M. Czyliż my z naszych trzęsawisk na piaski wywozić możemy?

S. Nieochybnie. A choćby w nich tylko sam jedyny ił się znajdował, to i tak jest z pożytkiem dla piasku; lecz potém trzeba zaraz mierzwić.

W stawach nie mających odpływu, usadza się z czasem znaczna ilość mułu, i takowy jest tém lepszy, gdy doń gnojówka spływała. I ten rodzaj nawozu winien czas niejaki leżeć na roli rozrzucony, gwoli przystępu kwasorodu powietrza, nim go się przyorze i przez uprawę roli z powierzchnią orną przerobi. Jeden z mych pokrewnych zasiał właśnie na wywozie takiego mułu groch, który mimo to, że grochowiny aż do 12-stu stóp długości wzrosły, obfitość strąków wydał.

Używają także za nawóz wapna palonego, które szczególniéj glinie, glince i ziemi nader iłowatéj służy. Lecz kto często wapni pola, ten one także często mierzwą zwyczajną nawozić winien. A gdy mierzwa z prześciółką ziemną użyta, potrwa także czas dłuższy. Nawóz czyli posiewanie wapnem może tylko z użytkiem być, gdy ziemia cząstek takowych nie zawiera. Groch, wyka, bób, bardzo się dobrze po tym rodzaju nawozu udają, a ziarno zbóż ździbłowych nabiera więcéj mączystości. Zbóż zeszłych nie posiewa się wapnem. Nawóz, czyli posypywanie wapnem mielonem dzieje się najdogodniéj za pomocą taczki o podwójném dnie, z których zwierzchnie na wzór sita podziurawione, a zaś spodnie winno szczelnie do pierwszego przystawać, i z suwa się na miejscu do wapnienia przeznaczoném, i natenczas stósownie do potrzeby jak ma być wapnem posiewano, suto lub téż tylko cienko, żwawo albo zwolna się pojeżdża.

Inny znów rodzaj środka do poprawy ziemi udzieliło rolnikowi samo przyrodzenie w marglu, zawierającym w sobie części wapienne, glinkowe, a często nawet kali, natron i kwas fosforyczny jako i tłuściec ziemny; a im więcéj margiel z cząstek tych się składa, tém też lepszy jest. W większéj części doświadczono wielkich skutków z marglu, skoro i nawozu mierzwy zwyczajnéj przy tém nie zaniedbano. W miejscach gdzie mniemano, iż margel już sam przez się dostatecznym jest nawozem, (nie zawiera on węgliku, który przez mierzwę powszechnie roli udzielany) wycieńczono nim pola tak dalece iż się nadal nie obrodzić nie chciało. Ziemię taką nazywają przesyconą czyli wyjałowioną marglem. Margiel działa i skutkuje wybornie, skoro takie zawiera cząstki, jakich ziemi, na którą go się nawozi, niedostaje. Marglowanie wytrzymuje 12, 15 do 20 lat stósownie do sutości użycia jego, lub cząstek w nim zawartych. Pola marglem nawożone, należy często, chociaż nie suto mierzwić; lecz kto dostatek mierzwy usposobić nie może, ten niechaj marglowania wcale nie używa. Na ziemi wilgotno kwaśnoiłowatéj skutkuje margiel więcéj, aniżeli na suchéj, a to zapewne z powodu tego, iż woda i kwas iłowy cząstki pożywne dla roślin rozpuszczają i takim sposobem usposabiają one do żywności roślinom. Sposób marglowania stosuje się zawsze do rodzaju ziemi mającéj się marglować; na piasek stósownym jest margiel glinkowaty i glinowaty, a zaś na ziemię glinkowatą, piaszczysty. Wywozu czas jest przed, albo zimą na ugory, gdzie margiel na powietrze wystawiony, potém się dokładnie uwlecze i nakoniec miałko przyorze, a to w czasie pogody; daléj znowu się bronuje i radli na poprzecz, radlonki przywłóczą i dopiero dokładnie głęboko podorze. Po umarglowaniu podwoi się sprzęt, ziarno jest mączystsze i bydło nawet paszę chętniéj niż zwykle zjada. Margiel na łąki nawieziony, wydaje (raczéj wywabia) koniczynę i różne rodzaje wyki w obfitości, a zaś trawy lada jakie znikają.

Nietylko przecież margiel, ale nawet i tyle pogardzany piasek, służy za nawóz na łąki nie mające wiele krzemionkowatéj powierzchni. Łąki takie osuszają się jednak wprzódy, a potém piaskiem żwirowatym nawożą. Iż celem łatwiejszéj uprawy ziemię glinkowatą się piaskiem nawozi, już o tém właśnie wspomniałem; lecz tu jest on tylko środkiem upulchnienia ziemi, zaś łąki murszowate swemi cząstkami krzemieniastemi ulepsza.

Także wybornym nawozem jest sadza, i używa się do potrząsania na wierzch w czasie dżystym; po kilku już dniach wywiera znaczne skutki, gdy rośliny przybiorą zaraz zieloność świeższą i bujniéj się zaniosą. Rolnik w pobliżu znaczniejszych miast osiadły, mógłby łatwą znaleść sposobność nabywania tegoż rodzaju nawozu. Na mórg chełmińskiéj miary wydostarczyłoby 500 funtów sadzy.

Popiół z drzewa, torfu (iłu palnego) i słomy używa się także do potrząsania na wierzch, i działa szczególniéj za dżdży i téj pogody posiewany, na ziemię iłowatą użytecznie. Popiół drzewny najlepszy jest dębowy i bukowy, a zaś z słomy, z pszennéj, grochowéj i wyczyn. Że zaś rzadko kto znaczną ilość i dostateczną popiołu na

kopy mierzwy składanéj rzucą, z tąż go na wspólny obracą użytek. O soli już także wspomniałem, iż szczególniéj przydatną i użyteczną do mierzwienia traw łącznych roślin, pastewnych, które potém bydło nader chętnie zjada. 160 fun. potrzebowanoby na morg chełmiński. Skutki jéj nie są na czas długi, ponieważ woda ją rozpuszcza i wsiąka pod powierzchnię.

Gipsu używa się nadewszystko do posypywania grochu, wyki, lucerny i koniczyny; lecz tylko natenczas jest korzystne użycie go, gdy ziemia nim potrząsana żadnych cząstek tego rodzaju już i prócz tego nie zawiera. 90—100 funtów na mórg chełmiński wystarczają na niektóre rodzaje ziemi, a w pewnym miejscu 40 funt. były dostatecznemi. Za grubo nie należy nim nasypywać, gdyż zboża bardzo w słomę wybujają, a nie w ziarno. Posypuje się nim rośliny, czyli zasiewy, już na kilka cali odrosłe, i to w czasie, gdy są zrosiałe, pocém zaraz ciemniejszą przybierają zieloność.

M. I ja także już gipsu używałem na groch, i ile się zdaje, nie bez korzyści; jednakże groch z pod takiego nawozu trudny do ugotowania.

Stan. Również i ja tego doświadczyłem.

Mał. A czy słoma zboża gipsowanego nieszkodzi bydlu?

Stan. A skoro tylko za pogody i sucho zwieziona, tedy nieszkodzi. Bydło moje ciągle zdrowe, chociaż ile wam wiadomo, wiele gipsem nasypuję. Jeszcze tylko pokrótce nadmienię o nawozie z zielenizny. Ten składa się z tego, iż rośliny, których siew nie drogi, w czasie ich kwiecia się przyorują, gdyż właśnie pod ówczas najwięcéj są wybujałe w liście. Użytek ztąd jest taki, iż pola odległe na ten sposób się umierzwia, inaczéj bowiem nie umierzwione, leżałyby odłogiem; chcąc zaś płodozmianę zaprowadzić, a nie mając mierzwy dostatek zasiewa się jakiegokolwiek rodzaju rośliny na mierzwę rzeczonym sposobem, poczém zimowy następuje siew. Na ten przedmiot należy siać rośliny takie, które głęboko korzenie zapuszczają przezco wsiąkłe cząstki pożywne z wodą deszczową znów na powierzchnię wydobywają. Od czasu przyorania roślin, aż do zasiewu zimowego powinna zielenizna przyorana zgnić, i zasiew wcześnie nastąpić. Na piaskach mierzwiłem tym sposobem szparglem i doświadczyłem, iż żyto nań posiane, dobrze się udało; boć téż i powietrze tak co do szparglu, jako i żyta, było szczególniéj sprzyjające. Morga chełmińska wydaje zieleniny szparglu od 8000- 10,000 fun. Do takiego sposobu umierzwiania używa się także zasiewu wyki, tatarki, rzepaku i czerwonéj koniczyny, które przez obfitość liścia skuteczniejsze są, aniżeli szpargiel; lecz w tém nie mam jeszcze doświadczenia. Kto sobie z was życzy siewu szparglowego, może go ode mnie bezpłatnie dostać. Jednocześnie czynię i tę teraz uwagę, iż z wolna wszystko, o czém tu mówiłem sam u siebie do skutku przyprowadzę; a wy, widząc dobre skutki, zapewne wzorem moim postąpicie.

Mał. Co do mnie, to ja już torem waszym postąpię. To, o czémeście nam opowiedali, już w wielu względach u siebie urzeczywiścili, a dobre skutki tego widoczne.

Stan. Opowiedziawszy wam co najistotniejszego w zawodzie rolniczym, bez którego rolnik bynajmniéj obejść się nie może t. j. bez nawozu; pomówimy tedy w przyszły zebrany wieczór o roślinach najbardziéj w okolicy naszéj chodowanych i zasiewanych.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Co robić aby mieszkania nasze były cieplejsze.

Kto chce mieć ciepły dom w zimie, ten niechaj murując go wyprowadza ściany dostatecznéj grubości, to jest przynajmniéj na 6 ćwierci, jeżeli go muruje z cegły z dobrego materjału i doskonale wypalonéj. Jeżeli zaś używa kamienia wapiennego, a taki się w okolicach południowych kraju naszego znajduje, natenczas i 10 ćwierci nie będzie za wiele: gdyż kamień takowy, jako dwa razy lepszy od cegły przewodnik cieplika, bardzo mocno stygnie. I mur ceglany, skoro grubość jego nie wynosi jak 4 ćwierci, w domach zaś o piętrach 2-gie piętro, a nawet i 1-sze, jeżeli nie masz wyższego, trzy ćwierci tylko, z taką łatwością przepuszcza ciepło, że w czasie zimy, zwłaszcza przy większych mrozach, pomimo mocnego palenia w piecach, ogrzać mieszkania niepodobna: do tego bowiem stopnia ściany się oziębiają, że niekiedy wilgoć, a czasem szron nawet na nich się osadza. W domach wiejskich przy znaczniejszéj grubości murów, t. j. przeszło czteroćwierciowych podobne dają się spostrzegać zjawiska: bo téż mury te, zewsząd odsłonione daleko więcéj rozpraszają ciepła.

W wieku teraźniejszym, gdzie we wszelkich przedsiębierstwach oszczędność na najpierwszym miana jest względzie, cienkość murów da się z jednéj strony usprawiedliwić; ale z drugiéj, nie należy i o tém zapominać, że im mury cieńsze, tém więcéj wychodzi materjału opałowego,—co zaś więcéj wyniesie czy powiększenie grubości muru o parę ćwierci w budowli która raz gruntownie wystawiona, wieki trwać może, czy téż coroczne zakupowanie podwójnéj ilości opału, nietrudno wyrachować? Przy podwyższającéj się z każdym rokiem cenie materjałów opałowych, okoliczność powyższa zasługuje ze wszech miar, aby na nią zwrócono uwagę; tém bardziéj, że mieszkania zimne nietylko powiększają koszta na opał, ale co większa i na zdrowie bardzo szkodliwy wpływ wywierają. *T. J. Koncewicz.*

Kukurydza karliczka, dwónastówka (hangany zwana na Bukowinie).

(*z Tyg. Rol. Przem. Lwow.*)

W smutném położeniu, w jakie nas zaraza kartofli coraz więcéj szerząca się, pogrążyła, zdaje mi się że nie będzie od rzeczy zwrócić uwagę szanownych ziomków moich na rodzaj kukurydzy, karliczką, dwónastówką, także hangany zwanéj.

Że ten rodzaj kukurydzy (który zdaje się mieć analogje z włoską kukurydzą *Cinquantino*) tak mało dotąd upowszechniony, dziwić się wypada. W kilku tylko majętnościach na Bukowinie i w Kołomejskiem natrafiłem n ń, i to jak sądzę, więcéj dla osobliwości niż z przekonania o lepszości jego od zwykłéj kukurydzy, uprawiają go tam dla tego tak w małéj ilości.

Kukurydza karliczka pochodzić musi z Wołoszczyzny: doskonale się jednak zaaklimatyzowała na Bukowinie i w Kołomejskiem na Pokuciu. Rodzaj ten kukurydzy trojako się różni od zwykłéj.

1. Gdy zwykła kukurydza sześciu miesięcy w przecięciu do doskonałego dojrzenia potrzebuje, a nawet na Bukowinie i na Pokuciu, i z tego powodu nieraz chybia (jak ten rok jest dowodem) karliczka najwięcéj w czternastu tygodniach a nawet i w dwunastu dochodzi, dla czego ją dwunastówką nazywają, a zatém połowy prawie czasu do najzupełniejszego wykształcenia się wymaga.

2. Karliczka tak ma łuskę delikatną, że o $^1/_5$ część więcéj mąki daje.

3 Chociaż szulki karliczki o dwie piąte części są mniejsze od zwykłéj kukurydzy szulków, natomiast plon jéj w ziarnie z powodu, że na jednéj łodydze często cztery, a prawie zawsze trzy szulki wykształcają się, gdy u zwykłéj dwa lub jeden, bywa zwykle większy.

Sądzę, że karliczka dla powyż zych przedmiotów, które z własnego i wiarogodnych gospodarzy doświadczenia czerpane, tu podałem, zasługuje u nas na jak największy wzgląd i upowszechnienie: gdyż kukurydza zwykła, po największéj części u nas odpowiedzieć nie może (prócz Bukowiny, Kołomejskiego i części Czortkowskiego i Stanisławowskiego) z powodu wiośnianych i jesiennych mrozów, a tém samém braku stosownéj temperatury do wykształcenia jéj potrzebnéj

Za najmniejszą przeszkodę w upowszechnieniu karliczki uważałbym nieznajomość jéj uprawy, tam gdzie dotąd kukurydzy nie uprawiano: gdyż ta uprawa w krótkości da się łatwo pojąć: bo nieróżniąc się od uprawy zwykłéj kukurydzy, tyle już jest wiadomą; a zatém słów tylko kilka:

Najlepszy grunt pod karliczkę, jeźli można i gdzie się znajduje nowina lub porzeczyna, grunt niezwięzły, świeżo mierzwić, siać

w wiośnianéj orce (kukurydza w ogóle pokładu nie lubi) miotem od czterech do ośmiu garncy na morg austrjacki (co zależy od dobroci nasienia, które spławianiem i kulczeniem wypróbować należy, oraz od bujności gruntu) od 15 maja do 10 czerwca. Skoro zejdzie, sapie się motyką wzruszając ziemię do koła roślin, uważać aby nią roślin nie przysypać: bo to wzrost tamuje.

Po raz drugi sapie się, gdy znowu wegetacja nieprzyjaźna chwastów zagraża kukurydzy. Nigdy jednak nie odwlekać sapania; przytém przypominam, aby przy pierwszém sapaniu wszystkie za gęsto zeszłe miejsca przerzedzić, najlepiéj gdy rośliny pół do trzech ćwierci łokcia od siebie są oddalone. Przy drugiem sapaniu nagartuje się potrosze ziemi do koła łodyg. Trzecie sapanie zwykle nie jest potrzebne: gdyż jak kukurydza raz weźmie chłód pod siebie, jak powjadają gospodarze, to nie łatwo chwastom przystęp tam znaleźć.

Rzeczą największéj wagi w uprawie kukurydzy jest aby (co się dziać ma przy drugiem sapaniu) wszystkie pędy z korzenia poboczne zniszczyć motyką, zostawując tylko jedyną główną łodygę. Nazywamy to pasemkowaniem.

Arbuzów siać nie radzę pospołu z kukurydzą: gdyż nadto ujmują pożywienia kukurydzy, chyba bardzo obrzednio; lepiéj siemię do nasienia karliczki na morg przeznaczonego dodać jedną kwartę.

Kiedy kukurydza jest dościgłą, co po ciemnym kolorze i zupełném stwardnieniu ziarnek poznać, robotnicy łamią szulki w wory je składając; napełniwszy swój wór do dużych kup wysypują. Z tych na wozy zabierają i wożą do szop lub stodół. W dzień słotny nie przedsiębrać zbioru: bo trochę tylko wilgotne łatwo pleśnieją.

Wszędzie na Bukowinie i na Pokuciu w Kołomejskiem, tak po dworach jak u włościan jest zwyczaj, że czeladź łamiąca kukurydzę w dzień na polu, w stodołach potém przy latarniach do północy uczęstowana wódką, śród śpiewów, żartów i brzmienia muzyki wiejskiéj oczyszcza szulki od szumelin, i brakuje je.

Najlepiéj wykształcone szulki splatają się w koski i te po strychach na nasienie chowają się; resztę zaś szulek zsypuje się do kosznic. Są to schowy grodzone na podmurowaniu lub podstawach stojące, wysokości 6—8 łokci, szerokie u dołu dwa, u góry trzy łokcie, opatrzone dachem w słupach ustawionym. W tych kosznicach kukurydza na przeciągu powietrza wyparowuje i wysycha zupełnie przed młóceniem.

Trochę większą trudnością w upowszechnieniu karliczki, będzie nasienie: gdyż jak z początku nadmieniłem, karliczka w niewielu miejscach tylko na Bukowinie i w Kołomejskiem znajduje się. Ta okoliczność jednak, że w dobrym gruncie z garnca trzy korce nawet mieć można, o wiele ułatwić może upowszechnienie i zachęcić do uprawy powinna.

U mnie w Jabłonkach, o milę za Baligrodem ku Węgrom, w sanockich górach, mimo tegorocznéj pory tyle nieprzyjaźnéj wegetacji kukurydz (gdyż deszcze i zimna ciągle panowały przez lato) karliczek posianych 21 maja połowa doszła, w Baligrodzie zaś u sąsiadów moich większa połowa.

Podawszy uwagi moje, wraz z życzeniami najszczerszemi względem kukurydz karliczek, głębszemu rozbiorowi szanownych rodaków ten przedmiot zostawiam, sądząc jednak zawsze, że zamiast naśladowania Indjan Amerykańskich, którzy ogniami do koła po rozkładanemi od szkody mrozu ratują kukurydzę, będąc już i tak w kłopocie o robotnika, wolimy uprawiać karliczkę, która się mrozów nie boi: bo w trzy miesiące, a najdaléj w czternaście tygodni dochodzi.

O FLANCOWANIU BURAKÓW POD RADŁO.

(z Rocz. Gosp. Kraj.)

Z powodu artykułu w Tom. XII, nr. 1 umieszczonego, pod tytułem: „Sprawozdanie z posiedzenia właścicieli fabryk cukru, odbytego w Warszawie 1847 r. przez p. hr. Ł.," mam sobie za miły obowiązek opisać sposób sadzenia buraków, na posiedzeniu właścicieli fabryk cukru nierozbieramy a nader korzystny, tak że względu na oszczędność robocizny zwykle wymaganéj około pielenia, jako téż z powodu wpływu, jaki wywierać się zdaje na samą obfitość produkcji. Chcę tu mówić o flancowaniu pod radło. Jestto metoda, któréj wzór wziąłem od sąsiada mego z Belny, a użyteczność takowéj dowodnie sprawdziłem.

Przeznaczony grunt pod buraki, podoruje się na zimę, a jeżeli można, powtarza się orka w poprzek pługiem. Na wiosnę w właściwych perjodach, grunt się przerabia dla doprowadzenia go do przyzwoitéj pulchności i oczyszczenia, i tak zostawia się aż do ostatniéj orki pod którą mają iść flance.

W czasie tych przygotowań w roli, pomyśleć należy o zaopatrzeniu się w rozsadę, a to przez zasianie skiełkowanych wprzód nasion, w ogrodzie, na dobréj ziemi, zwykłym sposobem.

Nasiona zasiane być powinny gęsto; pożądany jest pośpiech w tych wszystkich robotach, zwłaszcza że po burakach nastąpić mająca ozimina, wczesnego uwolnienia gruntu wymaga.

Gdy już są flance dość silne, wyrywa się takowe bez uszkodzenia korzonków; korzonki maczają się w przyrządzonym kompoście z gliny i krowieńcu. W tym stanie układają się flance na skibę pługiem zrobioną, w odległości na dobrą stopę jedna od drugiéj.

Przy obfitości, flance do sadzenia, mianowicie słabsze, nie od rzeczy jest kłaść po dwie razem, a gdy wyrosną, późniéj przerwać, zostawiając zawsze silniejszą. Wyrywane buraczki nie zmarnują się dając je krowom.

Za pługiem, który skibę oznaczył, postępuje pług inny, który przykrywa flance położone nową skibą. Za tym pługiem powinien iść uważny robotnik, i starannie odgrzebywać z ziemi za nadto przyciśnione flance, tak, aby listki sercem nazwane, nie były zasypywane ziemią; szkodzi to bowiem bardzo pod względem wzrostu przyszłego, a co więcéj, burak w takim razie rośnie wprawdzie, ale z wielkiém wydrążeniem w środku. Do każdych dwóch pługów potrzeba najmniéj sześć i to zręcznych kobiet. One uskuteczniają flancowanie pod każdą trzecią skibę.

Orka powinna być głęboką. Flancowanie dobrze jest uskuteczniać przed deszczem, chociaż i bez tego udaje się; flancowane bowiem tym sposobem buraki, dostają się zawsze w ziemię wilgotną, pulchną, burak więc rośnie swobodnie.

Późniéj gdy już wzrost jest dobry, a zacznie się téż pokazywać zielsko, przystępujemy do opielenia, za pomocą radełka jednokonnego, do tego osobno sporządzonego, z dwiema odkładniczkami małemi i małą radliczką z dwiema rękojeściami, do wygodnego podtrzymywania całego radełka. Przy téj czynności powinna iść za radełkiem uważna kobieta, aby po przyciśnięciu buraka ziemią, oswobodzić go od niéj, a nadto, aby zielsko w pośrodku buraków rosnąc mogące, wyrwać.

Opielanie w podobny sposób powtarza się tyle razy, ile potrzebę tego uzna gospodarz.

Jestto więc rodzaj uprawy rzędowéj, w któréj nadto, bez niedogodności, część robót ludzkich wyręcza się, a pewność obejścia każdéj flancy, uzupełnia korzyści takiéj metody.

Sam doświadczyłem skutków téj metody, otrzymawszy z morga 500 pręt. 220 korcy buraków, które spieniężone po cenie, jaka się praktykuje w téj tu okolicy po złp. 3 i pół za korzec war., przyniosły mi 770 zł. dochodu *brutto* z morga.

Taki dochód nastręcza już wszelką możność robienia w gruncie nakładów z kupnego nawozu sztucznego, np. makuchów, o których użyteczności, jako nawozu, zdanie-sprawy z doświadczeń czynionych w Michałowie nas poucza, także w ostatnim zeszycie Roczników umieszczone.

Tu jeszcze winienem nadmienić, że wszelkie flancowane buraki wcześnie sprzątnowszy, siałem pszenicę w ilości 14 garncy na morgu; pięknie powschodziła i zdaje mi się nie za rzadko; mniemam zaś, iż na uprawie tak spulchnionéj i oczyszczonéj, silnie krzewić się będzie. Podług tego wnioskuję, że nawet w systemacie trójpolowym, możnaby w powyższy sposób zapewnić sobie zbiór buraków w ugorze na świeżym nawozie.

W ogólności, uprawa buraków ma wielką ważność w układzie dobrego gospodarstwa, już to jako produkt ułatwiający uprawę ziemi pod pszenicę, już to, jako materjał pożywienia dla ludzi i zwierząt, a wreszcie jako produkt handlowy zyski zapewniający, które mogłyby pokryć te niedobory, jakich gospodarstwo krajowe na uprawie kartofli, od pewnego czasu doświadcza.

Właściciele dóbr powinniby myśl tę propagować między włościaninami, nad których bytem ludzkość czuwać każe; wszakże przedewszystkiém jest do życzenia, aby większa niżli dotąd liczba właścicieli ziemskich, w użyteczność buraków zawierzyła.

Pisałem w Zakrzewie dnia 25 lutego 1848 roku.

Jan Nepomucen Kłobukowski.

Nr. 2 Tomu XII-go Roczników Gospodarstwa Krajowego, wyszedł z druku i zawiera w sobie:

1. *Rozprawy, opisy i rozbiory.* O oszuszaniu gruntów i narzędziach do tego używanych; o nawozach i różnych sposobach nawożenia gruntu (dalszy ciąg Kodexu Sinclaira) przez A. hr. Zamojskiego.—Dodatek do uwag Antoniego Mysłowskiego nad handlem zbożowym z Galicji do Odessy i nad zaprowadzeniem żeglugi parowéj na Dniestrze.—Uwagi nad chorobą kartofli; przez Tytusa Wojciechowskiego.—O towarzystwie gospodarskiém w Galicji; przez Franciszka Węglińskiego.—O uprawie buraków i fabrykacji cukru w Niemczech i we Francji; przez P. hr. Łubieńskiego.

2. *Rozmaitości i Korrespondencje.* O flancowaniu buraków, pod radło; przez Jana Nepomucena Kłobukowskiego. Rolnictwo irlandskie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Jarosław 14 marca. Handel zbożem przeszłego roku o tym czasie w wielkim ruchu, dzisiaj tu prawie w uspieniu leży. Wprawdzie w miesiącach grudniu i styczniu żydzi z miasteczek niewiele odległych zjawiali się za zbożem a szczególnie za pszenicą; kupcy także tutejsi wyszperali byli w stronach zachodnich Galicji jakiś kącik odbytu na nie i z téj przyczyny ceny utrzymywały się dosyć wysoko, ale teraz gdy nie widać nikogo obcego a nad wysłanem zbożem niektórzy tutejsi w Białéj, Jędrychowie i t. d. pokutują i sprzedać go nie mogą, ceny znacznie spadły. Korzec pszenicy stoi teraz na 5 złr. 36 kr., żyta 4 złr., jęczmienia 3 złr. 12 kr., hreczki 4 złr. 24 kr. grochu 5 złr., owsa 1 złr. 54 kr., nasienia koniczyny 20 złr. m. k. O Gdańsku niektórzy myślą, ale z trwogą i tylko wtenczas podobno do dziełaby przystąpili, gdyby się dzisiejsze ceny utrzymały, albo cokolwiek spadły. Czy te ceny nadal się utrzymają, z pewnością powiedzieć trudno; zdaje się jednakże, że jeżeli wszędzie tak jak w téj okolicy wieśniak, trzechletnią biedą do oszczędności przyuczony, przy miernym zasobie ziarna jaki teraz posiada dla zastąpienia zupełnego niedostatku kartofli, w kapustę dla swego domu dostatecznie się zaopatrzył; do czego z zarobku podczas żniw uzbieranego i najbiedniejszy miał sposobność i jak to mówią piędzią się mierzy; to ceny zboża, chociażby jaka ilość onego i do Gdańska wyprowadzoną była, wysoko podnieść się nie powinny: ponieważ potrzeba włościanina jako najliczniejszego konsumenta rozstrzyga najwięcéj los cen żywności pierwszych, chybaby oziminy z zimy źle wyszły, lub jakie niespodziewane okoliczności wypadły.

Lwów 25 marca. Ceny produktów w przecięciu były następujące: za korzec pszenicy od 5 złr. 36 kr. do 6 złr., żyta od złr. 4 24 kr. do 4 złr. 48 kr., jęczmienia od 3 złr. 30 kr. do 3 złr. 36 kr., owsa od 2 złr do 2 złr. 12 kr. hreczki 4 złr. do 4 złr. 12 kr. Korzec kartofli od 2 złr. 18 kr. do 2 złr. 24 kr. Centnar siana od 48 kr. do 58 kr., słomy od 32 do 36 kr. Para skór wołowych 13 złr. do 14 złr. Cetnar łoju topionego 23 złr. do 25 złr. Garniec okowity na 30° bez opłaty w hurtowéj sprzedaży 48 do 50 kr., w drobnéj zaś od 53 kr. do 54 kr. m. k.

WIADOMOŚĆ

O cenach targowych praktykowanych po miastach w gubernji Warszawskiéj.

Wymienienie miasta	Pszczenica rub.	k.	Żyto rub.	k.	Jęczmień rub.	k.	Owies rub.	k.	Groch r.	k.	Kartofle rub	k.
Częstochowa $^{11}/_{23}$ marca	4	80	3	45	3		1	65	4	50	1	80
Gombin $^{12}/_{24}$ marca	3	45	2	70	2	10	1	20	3	30	1	20
Kalisz $^{9}/_{21}$ $^{12}/_{24}$ marca	3	72½	3	½	2	56½	1	22½	3	86	1	50
Łęczyca $^{7}/_{19}$ $^{14}/_{26}$ marca	3	75	2	70	2	40	1	20	3	15	1	32
Piotrków $^{14}/_{26}$ marca	4	50	3		3		1	20	4	50	1	50
Wieluń $^{9}/_{21}$ marca	4	20	3		2	40	1	35	5	30	1	35
Rawa $^{5}/_{17}$ marca	3	90	2	70	2	40	1	20	3	60	1	20
Koło $^{12}/_{24}$ marca	3	60	2	70	2	10	1	35	3	30	1	

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 1 kwietnia 1848 roku. PAPIERY.	żądają Tal.	płacą Tal.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%.	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	—	—
Polskie Obligacje Skarbu 4%	—	—
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe.	70	—
„ Obligacje Udziałowe	—	—
„ Obligacje 500 złotowe.	—	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	—	—
lit. B. 200 „	—	—
procentowe	—	—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 4 kwietnia 1848 roku.		ŻĄDAJĄ. R. sr.	kop.	DAJĄ. R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	—	—	96	75
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	95	50
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	—	—	144	30
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	—	—	6	65
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	—	—	78	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	—	—	97	65
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	96	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały . . .		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe . . .		5	47½	—	—
ditto stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs. .		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	13	40
„ „ nowe za 100		—	—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100 .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 17